

DR. STANISŁAW GOŁĄB

III. WYDAWNICTWO OBYWATELSKIEGO KOMITETU
ODBUDOWY WSI I MIAST W KRAKOWIE

REFERATY NA ZJAZD

ZNACZENIE ASOCYACJI BUDOWLANYCH
DLA SPRAWY ODBUDOWY KRAJU
W SPRAWIE

SPÓŁEK DLA ODBUDOWY KRAJU

Dr. STAN. GOŁĄB: Znaczenie asocjacji budowlanych.
TAD. STRYJEŃSKI: O samopomoc przy odbudowie kraju.
ALEKSANDER SZCZEPAŃSKI: Uruchomienie przemysłu.
Radca dw. JÓZEF HOROSZKIEWICZ: Powołanie do życia
krajowych towarzystw budowlanych.



KRAKÓW

NAKLAD KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SPÓŁKI

DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI

1916

5

III WYDAWNICTWO OBYWATELSKIEGO KOMITETU
ODBUDOWY WSI I MIAST W KRAKOWIE

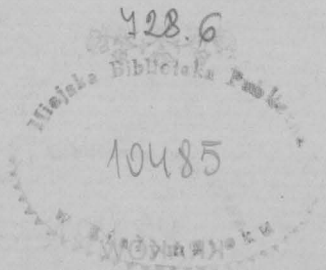
RYCZY

REFERATY NA ZJAZD

W SPRAWIE

SPÓŁEK DLA ODBUDOWY KRAJU

DR. STAN. GOŁĄB: Znaczenie asocjacji budowlanych
TAD. STRYLEŃSKI: O samopomoc przy odbudowie kraju
ALEKSANDER SZOZEPANSKI: Ustąpienie przemysłu
Rada dr. JÓZEF HOROSZKIEWICZ: Powołanie do życia
krajowych товариств budowlanych



NAKLAD KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SPÓŁKI
DRUK W L. ANOZYJA I SPÓŁKI

DR. STANISŁAW GOŁĄB.

drugi napisany form prawnych w istocie jest podstawą
nie tylko do budowy spółek, ale i do budowy
innych organizacji, w tym samym czasie się dojdzie do
innych konstrukcyjnych, jest to jednak niebezpieczny
le się zwykle iaczej, a wynawianiem wniosków z przesz-
nek nie liczących z rzeczywiście.

ZNACZENIE ASOCYACJI BUDOWLANYCH DLA SPRAWY ODBUDOWY KRAJU.

Przed niedawnym czasem opublikowały pisma co-
dzienne szereg uchwał Obyw. Komitetu odbudowy wsi
i miast w Krakowie, powziętych na podstawie referatu
radcy dworu inż. Horoszkiewicza. Między tymi uchwa-
łami znajdują się dwie następujące doniosłej wagi rezolu-
lucye:

3) Komitet obywatelski odbudowy kraju uważa za
rzecz konieczną, aby w kraju powstała odpowiednia ilość
kooperatyw przemysłowo-budowlanych celem podejmowa-
wania wielkich robót odbudowy, oparta o banki krajowe;

4) Komitet obywatelski przyjmuje jako stały pro-
gram swej pracy usilne popieranie przed decydującymi
czynnikami wszystkich już istniejących, jakoteż mają-
cych powstać przedsiębiorstw krajowych, w celu uzyska-
nia robót, a nadto uprasza swego prezesa, J. E. Dra Ju-
liusza Leo o nieustanne czuwanie nad sprawą rozdaw-
nictwa robót przy odbudowie kraju.

Kiedy rozważamy te postulaty i kiedy spada na nas
zadanie bliższego i nie nasuwającego wątpliwości okre-
ślenia, jakich to asocjacji powstania wymaga od nas
sprawa odbudowy kraju — nie możemy żadną miarą
poprzestać na suchem wyliczeniu lub nawet na dokła-

dnem opisanu form prawnych w jakie ustawa państwowa ujęła różne rodzaje stowarzyszeń lub spółek. Sięgnąć jak można najgłębiej w rzecz samą, zanim się dojdzie do wyników konkretnych, jestto uniknąć niebezpieczeństwa, jakie się zwykle łączy z wysnuwaniem wniosków z przesłanek nie licujących z rzeczywistością.

Dziś, gdy sprawa odbudowy z istoty rzeczy wysunęła się na czoło dążeń ekonomicznych naszego narodu, którego rozwój na każdym niemal polu zależy w wysokim stopniu od pomyślnego jej rozwiązania, dziś przed powzięciem jakichkolwiek decyzji, zdać sobie musimy przedewszystkiem jasno i bez ogródek sprawę z tego, co dotąd dla odbudowy kraju uczyniono i z tego co nam w danych warunkach w najbliższej przyszłości uczynić wypadnie.

W pierwszej z tych kwestyi udzielmy przedewszystkiem głosu tym, co nie mogą się żadną miarą narazić na zarzut braku bezstronności. Głos z poza kraju i to głos fachowca-ekonomisty powie nam bez obślonek, co on myśli o dotychczasowych przedsięwzięciach z dziedziny odbudowy kraju.

W wychodzącym w Wiedniu tygodniku ekonomicznym »Der Oesterreichische Volkswirt« znajduje się w zeszycie z 3. czerwca b. r. artykuł o odbudowie Galicyi, którego autor wysuwa na czoło swych interesujących rozważań założenie, iż odbudowa zniszczonych przestrzeni wymaga z góry ustalonej działalności i organizacji, obmyślanych jasno co do zasad, przeprowadzenia i celów. Mówiąc z nieklamany podziwem o akcji w Prusach Wschodnich, stwierdza autor artykułu, że tam dla całej nawiedzanej inwazyą przestrzeni utworzono zupełnie jednolitą organizację z zakładem głównym w Gdańsku — organizację uwzględniającą ogólne zasady kultury krajowej, przemysłu budowy miast pod względem socyal-

nym, higienicznym, polityczno-kredytowym i estetycznym, która jednak w obrębie bardzo szczegółowych przepisów pozostawia posterunkom miejscowym swobodę decyzji, tak, że ta ostatnia może być w każdym wypadku powziętą ze wskazaną okolicznościami stanowczością i szybkością.

I od razu, jako rzecz wpadającą przed wszystkiemi innemi w oczy, wskazuje ekonomista niemiecki różnicę pomiędzy odbudową Prus Wschodnich, a odbudową północno-wschodnich prowincyi państwa austriackiego. Tam kwestyę odszkodowań wojennych ustalono już dawno zasadniczo; dała do tego impuls najpierw ustawa krajowa, poczem obowiązek ten przejęło państwo, uważając dostarczenie środków odszkodowawczych cierpiącym dla wspólnej sprawy obywatelom kresowym jako z istoty rzeczy wynikające zobowiązanie wszystkich państw związkowych.

A więc wszystkie koszty odbudowy w Prusiech Wschodnich pokrywa się tam z zaliczek na przyszłe odszkodowanie, które ma być ustalone na razie tymczasowo, a następnie stanowczo.

Inaczej u nas. Sprawa odszkodowań wojennych pozostała dotąd odłożeniem i nie wiadomo, kiedy i wśród jakich warunków nastąpi wynagrodzenie szkód wojennych, bez którego prawidłowa i racjonalna odbudowa kraju rozpocząć się nie może. W tej mierze wystarczy odwołać się do broszury, wydanej przez Obyw. Komitet odbudowy p. t. »Świadczenia i szkody wojenne«, w której zwrócono uwagę nie tylko na konieczność bezzwłocznego uregulowania sprawy odszkodowań, ale i na ustawą (z 1912 r.) uzasadniony obowiązek natychmiastowej zapłaty świadczeń wojennych, oraz tych szkód, które zrzędzono świadczącym z okazji lub wskutek ich osobistych lub rzeczowych usług dla armii. W tej już broszurze domagał się

Komitet odbudowy z naciskiem pokrycia wojennych świadczeń oraz przyznania zaliczek na przyszłe odszkodowanie, zaznaczając, że dalsza w tem zwłoka nie mogłaby się obyć bez wywołania nie dających się nawet co do rozmiarów określić uszczerbków materialnych i moralnych dla interesowanych i dla całego kraju.

Koszt odbudowy kraju mają u nas pokrywać przede wszystkim pożyczki, zaciągane w utworzonych w tym celu instytucjach kredytowych, co — jak słusznie podniesiono — nasunąć musi następujące refleksje: każdy interesowany zastanowi się przede wszystkim nad tem, co jest lepszą rzeczą, czy wziąć pożyczkę na odbudowę, pożyczkę, która obciąży jego majątek, czy też rezygnując z pożyczki, gospodarować resztkami mienia, albo nawet rozpocząć nową zupełnie egzystencję. A tu chodzi przecież o to, aby wszystkie istniejące w kraju siły wytwórcze przywołano do życia na nowo i by one działały w sposób wydatniejszy i racjonalniejszy niż przed wojną. W Prusiech Wschodnich może każdy żądać odszkodowania dla odbudowy, ale odszkodowanie to (we formie zaliczki) otrzymuje pod ścisłą kontrolą i z koniecznością użycia go na cele odbudowy z góry rozpatrywane i zatwierdzone. U nas nałożono wprawdzie — z inicjatywy prof. Zolla — obowiązek użycia należnych w myśl ustawy o świadczeniach wojennych sum odszkodowawczych za zburzenie lub uszkodzenie nieruchomości na ich odbudowę — obowiązek ten jednak nie rozciąga się z istoty rzeczy na zaciągnięte w celach odbudowy pożyczki (sumy pożyczkowe), któreami zatem właściciel w dowolny może rozporządzać sposobem.

Powołanie do życia krajowej Centrali posunąć winno sprawę odbudowy kraju na nowe lepsze tory, jeżeli tylko Centrala wyposażoną będzie w odpowiednie środki finansowe, a względnie, jeżeli otrzyma konieczną

wprost swobodę ruchu i to tak w dziedzinie finansowej jak i administracyjnej. Przyznaną Centrali krajowej możliwość rozdawania zapomóg ludności małorolnej, oraz miejskiej — w celach odbudowy — powitać należy z uznaniem już dlatego, że droga subwencji zbliżona nieco do systemu udzielania zaliczek na przyszłe odszkodowanie jest bezporównania racjonalniejszą od wyłącznie dotąd stosowanego systemu pożyczek na odbudowę, systemu, który mimo to pozostanie i nadal czynnym. Aby jednak Centrala odbudowy podolać mogła swym wielkim zadaniom w sposób należyty, trzeba najpierw spełnić dwa wymogi, bez których uwzględnienia nie podobna sobie nawet wyobrazić działalności na szerszą skalę w sprawie odbudowy kraju. Ziszczenie pierwszego z tych wymogów, już od kolebki akcji odbudowy stawianego, leży w rękach samejże Centrali: oto cała jej czynność winna być jawną i jasną dla całego społeczeństwa i to tak co do zasad jak i co do szczegółów postępowania. Wszak odbudowa Prus Wschodnich odbywa się na podstawie pruskiej ustawy krajowej i na podstawie planu, który we wszystkich szczegółach podano do publicznej wiadomości; wszak tam z postępu robót zdaje się ustawicznie sprawę i udziela się jak najdokładniejszych wyjaśnień prasie o tem, co ma nastąpić i o tem, co już zrobiono. (Der öster. Volkswirt Nr. 36/916 str. 593). Taksamo winno być u nas. Przewodnią zasadą działalności odbudowy kraju winna być jawność postępowania, jawność, która rozwiązuje ręce, usuwa zbyteczne wpływy uboczne i pozwala korzystać z myśli i z doświadczeń wybitnych jednostek kraju.

Drugie żądanie spełnić musi społeczeństwo, występując naprzeciw Centrali odbudowy kraju z otwartemi rękoma pomocy, gospodarczej inicjatywy i niezmordowanej pracowitości, która jak mówi Fryderyk hr. Skar-

bek, pierwszym i najgłówniejszym jest źródłem wszelkich bogactw, i która w sprawie odbudowy kraju nigdy nie może być za wielką lub za mozolną. I tu właśnie podnieść należy z naciskiem, iż społeczeństwo samo winno z siebie wyłonić odpowiednią ilość asocjacji budowlanych celem »podejmowania wszelkich robót odbudowy« pod kontrolą i z pomocą tak finansową jak i moralną ze strony Centrali odbudowy kraju.

A jakie to mają być asocjacje? Mogą być one albo kooperatywami, utworzonymi na zasadzie przepisów ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych z dn. 9. kwietnia 1873 Nr. 70 Dz. u. p., albo też asocjacyami innego jeszcze typu, których budowę ujęła w konkretne ramy ustawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością z dnia 6. marca 1906 L. 58 Dz. u. p.

Pierwszorzędną doniosłość kooperatyw dla gospodarczego życia kraju nie jest rzeczą sporną. Dość wskazać w tym względzie na referaty i uchwały V. Zjazdu prawników i ekonomistów polskich, dość przytoczyć słowa Edwarda Milewskiego: Kooperatyzm sięga w najgłębsze podstawy życia społeczeństw i narodów. Staje on na straży zdrowia ludu, kształci, dźwiga, rozwija, podnosi do twórczej pracy ekonomicznej, wychowuje w szkole obowiązku społecznego, przygotowuje do czynnej pracy obywatelskiej dla dobra publicznego; wytwarza w zakresie swoich wpływów harmonię współdziałania zamiast wstrząśnień i walk, dopomaga dziełu ewolucji środkami pokojowej przemiany stosunków społeczno-gospodarczych. W ten sposób przynosi ulgę nie tylko klasie pracującej, ale całemu społeczeństwu i narodowi, gdyż pokojowo wpływa na rozwój i układ sił społecznych.

Oto myśli z czasu pokoju, kiedy jeszcze zmian i spustoszeń wywołanych wojną, nie można było nawet w przypuszczeniu przewidzieć lub brać w rachubę.

Już wówczas działała w naszym kraju większa ilość kooperatyw różnego rodzaju, zyskując nieraz podziw i uznanie, ale wywołując też niejednokrotnie surową krytykę w organach fachowych lub u osobistości, których bezstronność nie może być poddaną jakiegokolwiek wątpliwości. Dość wskazać tu uwagi poczynione w latach 1898 i 1906 w Z w i ą z k u, organie Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych (p. o tem bliżej referat Dra. Gargasa na V. Zjazd prawników i ekonomistów polskich), dość przytoczyć zarzuty, iż nawet »najbardziej przezorna gospodarka zawisła jest tam nieraz nie tylko od zaufania, ale głównie od dobrej woli, często kaprysu właścicieli wkładek«, lub, że każdy »kto w Galicyi bierze czynny udział w zarządzie spółki rękodzielniczej, żali się słusznie, iż niema bardziej utrudniającego zadania, jak taką spółkę u nas wypielegnować i utrzymać ją na drodze normalnego rozwoju«. Narzekano też na małą sprężystość organizacji stowarzyszeń wytwórczych, będącą wpływem zbytekniej zawisłości przełożenia od stowarzyszonych, a wspomniany wyżej referat staje już wyraźnie na stanowisku, iż stowarzyszenie współdzielcze ustąpić winno w niejednym wypadku asocjacyom opartym na formie prawnej, wprowadzonej w życie ustawą z 6. marca 1906 roku, t. j. spółkom z ograniczoną odpowiedzialnością.

Obyw. Komitet odbudowy wsi i miast w Krakowie nie mógł formy stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wykluczyć *a limine* dla zrzeszeń przemysłowo-budowlanych, powstać mających celem odbudowy kraju. Nie mógł tego uczynić choćby już z tej przyczyny, iż w pewnych miejscowościach mogły być porobione doświadczenia dodatnie, które tę formę czynią i nadal do odegrania roli w dobie dzisiejszej, do roztoczenia działalności w postaci stowarzyszeń budowlanych tam, gdzie ich skład, przełożenie i inne warunki miejscowe budzą uzasa-

dnioną nadzieję owocności przedsięwzięcia. Z drugiej jednak strony, biorąc pod uwagę całkiem świeże w Niemczech i Austrii przykłady i wyniki, trudno jest oprzeć się przeświadczeniu, iż bardziej nowożytna forma z ograniczoną odpowiedzialnością w swem zastosowaniu do powstać mających asocjacji budowlanych w kraju — przynajmniej z reguły — lepiej odpowie celowi odbudowy zniszczonych lub uszkodzonych miejscowości.

Przykłady to zbyt interesujące i pouczające, abyśmy je pominąć mieli w niniejszym referacie. Z artykułu R a g l a (Oest. Volkswirt 1916 r. Nr. 32) dowiadujemy się o spółkach osiedlających w Hanowerze, Wrocławiu i Halli, spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, mających (między innymi) na celu pomnożenie gospodarstw chłopskich drogą zakładania nowych i zwiększania już istniejących gospodarstw. Najmniejsza wkładka zakładowa członka wynosi tam przeciętnie 1000 marek, a głównymi spółnikami, t. zw. spółnikami milionowymi, są państwo i inne wielkie związki i zakłady publiczne, które oczywiście mają odpowiednią ilość przedstawicieli w radzie nadzorczej. Spółka przeprowadza, przynajmniej częściowo, konieczną uprawę ziemi, jej znawożenie i obsianie tak, aby osiedlca już z pierwszym żniwem uzyskać mógł zapasy odpowiadające jego gospodarce potrzebom. Spółka stawia też niejednokrotnie budynek dla osiedlcy, a w wypadkach, w których ten ostatni sam go wznieść zamierza, udziela mu spółka w każdym niemal stadium budowy czynnej i rzeczowej pomocy.

Za wzorem niemieckim założono również w r. 1914 bank kredytowy wojenny dla północnego Tyrolu, który ma za zadanie udzielać kredytu wekslowego drobnym kupcom, przemysłowcom i rzemieślnikom, za skromnym oprocentowaniem i zabezpieczeniem, któreby dla innych

banków z pewnością nie było wystarczającym (p. o tem artykuł H i r t a w »Oest. Volkswirt« 1916 Nr. 33).

Cel udzielania tego kredytu jest jasny: chodzi o pomoc dla interesowanych, aby mogli utrzymać swe przedsiębiorstwa w okresie wojny i w bezpośrednim okresie powojennym. Z większymi wkładkami zakładowymi przystąpiły do tej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością: kraje, szereg miast, kasy oszczędności, banki, insbrucka izba handlowa i t. d. Bank austro-węgierski przyznał spółce (aczkolwiek nie akcyjnej) takie ułatwienia kredytowe, jakich udzielono bankowi kredytowemu wojennemu niższej Austrii (spółce akcyjnej) — a zatem kredyt w pięciokrotnej wysokości wpłaconego kapitału zakładowego, zwiększonego jeszcze o sumę przewidzianych kontraktem spółki dopłat ponad kwotę wkładek zakładowych.

Obie opisane wyżej spółki nie są instytucjami dobroczynnymi, lecz mają za cel: nie gardząc uczciwym a więc umiarkowanym zyskiem, posunąć naprzód w swoim zakresie działania sprawę dobrobytu i kultury. Zdaniem poważnych fachowców (wielu cennych wskazówek udzielił nam w tej materii p. Kazimierz Bigo, naczelnik Filii Banku austro-węgierskiego w Krakowie) winniśmy brać sobie za wzór te przykłady przy powołaniu do życia asocjacji budowlanych dla odbudowy kraju. Pod naczelnym kierownictwem Centrali krajowej ułatwiłyby takie spółki z pewnością odbudowę w niejednym kierunku i pod niejednym względem, zwłaszcza, gdyby korzystać mogły z przyszłej działalności Centrali odbudowy kraju i gdyby bądź wprost z jej ręki, bądź też za jej pośrednictwem uzyskały niektóre rzeczowe ułatwienia, dające rękojmię i będące podwalinami rzetelnego wykonania przedsięwzięć odbudowy.

Gdyby np. Centrala krajowa, udzielając poszkodo-

wanym subwencji na materiał budowlany, skupiła w swem ręku dostawę tego materiału, albo przynajmniej silną dłoń ujęła sama kierownictwo dostaw, usunęłaby wówczas niechybnie dwa najbardziej przy odbudowie kraju nasuwające obaw objawy: pośrednictwo i lichwę. Spółki odbudowy mogłyby więc w każdym razie otrzymywać materiały budowlane za pośrednictwem krajowej Centrali, a ta mogłaby w zamian żądać od zarządstwa spółek rękojmi, że ten materiał, względnie, że te zapomogi obrócone zostaną istotnie na odbudowę.

Przebieg tej akcji przedstawia się nam tedy w najogólniejszym zarysie, jak następuje:

Centrala odbudowy kraju zgromadzi materiały budowlane i rozdzieli je pomiędzy poszczególne spółki odbudowy częścią na poczet zapomogi, częścią zaś za pieniądze lub też za weksle, które mogłyby być reeskontowane w Banku austro-węgierskim lub w Banku krajowym, o co postarać się i można i należy. Wychodzimy tu oczywiście z zasadniczej przesłanki, iż w kraju powstanie nie kilka wielkich spółek, ale że cała akcja powoływania spółek budowlanych do życia zostanie pod buławą Centrali krajowej zdecentralizowaną; innymi słowy, że dla każdego powiatu, dla każdego zniszczonego miasta lub miasteczka powstanie przynajmniej jedna spółka budowlana, w której skład wejdą jako członkowie; poszkodowani i miejscowe siły techniczne, obok wielkich instytucji krajowych. A to, że oświadczyliśmy się raczej za formą spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, ma swoją przyczynę w tem, iż dla należytego działania spółek odbudowy uważamy za konieczne dwa czynniki: ruchliwość kupiecką spółki budowlanej obok bezpośredniego interesu spółników w odbudowie, której prowadzenie złożone będzie w ręce energicznej dyrek-

cyi spółki pod baczem okiem Centrali krajowej. Wobec wierzycieli spółki odpowiadać jedynie będzie spółka jako taka, a nie poszczególni jej członkowie (inaczej rzecz się ma w stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych p. o tem Wróblewski: Ustawa handlowa II. str. 573).

Przed końcem naszych wywodów i przed sformulowaniem wniosków nie będzie od rzeczy wspomnieć, iż za naszymi wskazówkami powstaje właśnie w Krakowie jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością: Spółka wytwórcza dla przemysłu budowlanego majstrów murarskich i ciesielskich, której zadaniem jest obejmowanie i przeprowadzanie wszelkich budowli ziemnych i nadziemnych, wyroby betonowe i t. d. Jeśli ta spółka i liczne inne, do których zakładania pobudzić jest naszym gorącym pragnieniem, pójdą w kierunkach, które zakreśliśmy wyżej, wówczas nie znajdziemy powodu do wątpienia, iż zbliża się czas, w którym powstanie »prawdziwa młoda Polska, nie ta z przed niedawna, Polska strof i pieśni, nastrojów dramatyczno-powieściowych, fanatyzmu partyjnego, intryg i nienawiści politycznych, ale ta inna młoda Polska, innej struktury moralnej, Polska wszechodradzającego czynu gospodarczego i wzajemnego porozumienia dla celów wspólnego budowania narodowej wielkości«.

Wnioski: I. Obywatelski Komitet odbudowy wsi i miast w Krakowie uważa za rzecz konieczną i najusilniej zaleca, aby w poszczególnych powiatach, miastach i miasteczkach, dotkniętych klęską wojny, powoływano do życia asocjacje budowlane, mające na celu podejmowanie i przeprowadzanie wszelkich prac związanych z odbudową zniszczonych miejscowości w kraju;

II. Obywatelski Komitet odbudowy wsi i miast w Krakowie zwraca się do J. E. P. Namiestnika Galicyi jako prezydenta krajowej Centrali odbudowy z gorącą prośbą o poparcie myśli zawiązywania tych asocyacji, tudzież o udzielenie mającym powstać asocyacyom pomocy moralnej i materyjalnej, tej ostatniej drogą odpowiednich subwencyi, oraz kredytów;

III. Obywatelski Komitet odbudowy wsi i miast w Krakowie uważa obok stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych formę spółki z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ustawy z dnia 6. marca 1906 L. 58 Dz. u. p. za najbardziej wskazaną do zawiązywania poszczególnych spółek budowlanych dla odbudowy kraju;

IV. W charakterze członków rzeczonych spółek budowlanych winny przystępować obok poszkodowanych i innych obywateli wszystkie większe instytucje krajowe, jakoto: fundusz krajowy, fundusze powiatowe, gminy, banki, kasy oszczędności, kasy zaliczkowe, Izby handlowe i t. p.

UWAGA: Tak ustawa o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych, jak niemniej ustawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, wyszły z komentarzem prof. Dra Stanisława Wróblewskiego w opracowaniu, które posiadając wysoką wartość naukową, zaspakaja zarazem wszystkie potrzeby praktyki.

TADEUSZ STRYJEŃSKI.

O SAMOPOMOC PRZY ODBUDOWIE KRAJU.

Sprawa odbudowy kraju jest tak wielką jak szalejąca wojna, i praca koło niej równa się stratom, jakie za sobą wojna pociąga.

W moim wywodzie zajmę się tylko tą częścią społeczeństwa, która trudni się przemysłem budowlanym i która została dotkniętą przez utratę zarobku wskutek wojny, a zatem rzemieślnikami i mniejszymi przedsiębiorcami; w szczególności mówić będę tylko o stosunkach na prowincyi.

Rzemiosło bowiem jest jednym z najważniejszych czynników w naszym społeczeństwie, reprezentuje żywioł narodowy w miasteczkach i zarówno ze stanem rolniczym na wsi ma szczególne posłannictwo ekonomiczne. Od jego odporności zależy po części dobrobyt; z tego względu należy mu się ze strony kierowników opinii i ze strony władz szczególna opieka, tembardziej, że ten stan był dawno przed wojną zagrożony wobec współzawodnictwa wielkiego przemysłu.

Pomoc ta zawiodłaby jednakże, gdyby sami rzemieślnicy nie dołożyli sił i starań, aby podnieść wartość i znaczenie jego zawodu. To też przyjmując warunki niesławne, jakie istniały i istnieją, nie powinni się rzemieślni-

nicy oglądać tylko na bezpośrednią pomoc władz, jak c. k. Rząd, Wydział krajowy i Gminy.

Jest rzeczą naturalną, że w danym mieście lub powiecie, znajdują się rzemieślnicy zasobniejsi i wykształceni, są i mniej zasobni, którzy jednak równie zasługują na poparcie; pomoc winni oni znaleźć między zawodowymi kolegami.

Pomoc pieniężna kilkuset lub paru tysięcy koron nie pomoże jednostce, jeśli ta w sobie nie znajdzie tyle siły aby większym zadaniom sprostać. Zawodowcy winni się łączyć ze sobą, aby te większe zadania podejmować, które niezawodnie im przypadną przy odbudowie kraju po skończonej wojnie.

Jeśli o pomocy mówię, mam tylko na myśli dostarczenie pracy, gdyż zapomogi, któremi często się szafuje, obniżają poprostu poziom społeczeństwa i nie oddają tych usług, jakie są potrzebne dla podźwignięcia jednostki.

Ze względu, że po wojnie żyć będziemy przez kilka lat w konjunkturze odbudowy i nowych wkładów na większą skalę, należy pomyśleć o skupieniu sił dodatnich każdego zawodu, tembardziej, że instytucje rozdające te roboty nie mogą dawać pierwszeństwa jednostkom i żądać będą takiej rękojmi, jaką znaleźć można tylko u osób silnych w kredycie. Ponieważ zastój kilkoletni zubożył napewne całe warstwy rzemieślników, znaleźć mogą oni tylko pomoc w skupieniu się i tworzeniu spółek zarobkowych i kooperatyw.

Związki przemysłowe w kraju nie są nowością; c. k. Rząd przez swe organa, oraz Wydział krajowy długo przed wojną starały się je zaszczyć w naszym społeczeństwie. O ile nasze informacje sięgają, nie odniosły te starania wielkiego skutku, mimo, że na czele tego ruchu stały wybitne osobistości. Uważamy zresztą, że ten sposób działania nigdy nie doprowadzi do pewnych wyników, jeśli

sami nie potrafimy poznać ważności tworzenia podobnych związków, jeśli nie znajdziemy między sobą takich, którzy w każdym mieście i w każdym zawodzie potrafią przekonać swoich o ważności związków przemysłowych.

Akcya popierana z góry przez władze ma tę jedną wadę, że ujednostajnia działanie i wszystkich bierze z natury rzeczy pod jeden szablon. Kończy się zawsze tem, że wszyscy się zgadzają, podpisują kontrakt związku, który staje się martwą literą. Natomiast jednostka wybitniejsza w pewnym zawodzie zna wszystkich swoich kolegów, wie co komu poruczyć, wie co kto wart, siedzi w kieszeni każdego, a jeśli załatwi sprawę związku, rzecz staje się żywotną i skuteczną.

Dalszym czynnikiem jest sprawa kredytu. Jest rzeczą pewną, że władza lub instytucja finansowa łatwiej przyjdzie z pomocą zbiorowemu ciału niż jednostce, gdyż przez to odpowiedzialność rozciąga się na więcej osób. Wychodzimy zresztą z tego założenia, że władze są od tego, aby dały pracę, instytucje by dały potrzebne pieniądze do obrotu, podczas gdy związki mają podejmować roboty. W taki sposób każdy znajdzie się w swojej roli i sprawy pójdą lepiej i gładziej.

Raz na zawsze powinni się przedsiębiorcy lub rzemieślnicy wyrzec tych marzeń, że władze są na to, aby dawać subwencje zarobkującym. Takie pojęcia są spaczeniem ekonomicznym, oddalającym od celu. Rozumie się, że jeśli pewna osobistość lub związek przemysłowy podejmuje przedsiębiorstwo użyteczności publicznej, może zażądać subwencji.

Musimy jeszcze poruszyć kwestyę bardzo ważną a mianowicie sprawę konkurencji zagranicznej. Obecne przedsiębiorstwa przychodzą wszystkie do nas we formie spółek. Spółki te są zasobne w kapitały, mają rozgałęzione stosunki co do dostawy surowych materiałów, jednym

słowem są uzbrojone we wszystko, aby nas pobić swą sprawnością i organizacją, a mimo to my mieszkający w kraju, mamy obowiązek oddziaływać i współzawodniczyć. Oczywiście, że w tych warunkach jednostka nie może sprostać zadaniu, a zatem jest jeden powód więcej, aby, zakładając spółki przemysłowe i zarobkowe gdzie tylko można, tembardziej, że władze krajowe nie tylko będą popierać usiłowania spółek krajowych, ale mamy zapewnienie ustawowe, że przy nie zanadto wielkiej różnicy w cenie, będziemy mieli pierwszeństwo.

Sprawa zakładania spółek jest tem aktualniejszą, że żyjemy i żyć będziemy przez jakiś czas po wojnie we warunkach zupełnej dezorganizacji. Ceny wszystkie są dziś tak wygórowane, że poprostu uniemożliwia to wyrób prawidłowy. Surowiec jak i robocizna z powodu braku konkurencyi nie mają stałej ceny, a zatem tylko wzajemne poparcie jednostek, pracujących w tej samej gałęzi, może położyć tamę wyzyskowi.

Pozostawiamy innym czynnikom drogi prawne, które najskuteczniej doprowadzają do skupienia luźnych jednostek; w powyższym wywodzie nam chodziło tylko o to, aby wskazać konieczność zakładania spółek i udowodnić, że tylko samo p o m o c może być skutecznym środkiem dla osiągnięcia celu, gdyż kwestye prawne, finansowe i t. d., są tylko środkami pomocniczymi, które mogą znaleźć zastosowanie po dobrowolnem związaniu się członków pojedynczych zawodów przemysłu budowlanego.

Zachodzą jednak wielkie trudności moralne przy zakładaniu stowarzyszeń zarobkowych, szczególnie w naszym kraju. Pod tym względem musimy się odrodzić i umieć pracować dla drugich, gdyż każda jednostka jest różną tak pod względem sprawności zawodowej jak i siły finansowej, a jednak należy z tak różnorodnych żywiołów

stworzyć ciało silne i odporne. Prócz tego każda jednostka była w swoim zawodzie przyzwyczajoną do rozkazywania; w spółce musi się ta jednostka poddać większości i wybitniejszym członkom korporacji. Tu jest czynnik najważniejszy żywotności spółki, należy się uzbroić w zaparcie swojego ja, nie trzeba szukać wad u innych, lecz skorzystać z ich przymiotów, należy słabszym pomagać, a ci powinni uznawać pracę cięższą.

Pozwoliliśmy sobie przytoczyć uwagi, które są wynikiem naszych spostrzeżeń przed wojną i podczas wojny; nie zaważam dać parę przykładów, które dowodzą możliwości zakładania jak największej ilości spółek i skuteczności ich działania.

Gdy przed wojną c. k. Rząd wyznaczył za poparciem Koła polskiego większe sumy jako inwestycje dla Galicyi, powstało we Lwowie towarzystwo budowlane w postaci Lwowskiej Spółki budowniczych z ograniczoną poręką, które objęło kilka większych budowli. Śladem tego związku powstała w Krakowie Spółka przemysłowa budowniczych, która objęła szersze koła członków i budowniczych w zachodniej Galicyi i w tym czasie przedwojennym podjęła również kilka robót. Niestety przyszła wojna, i wszystkie usiłowania zdawały się stracone, jednak dzięki zapobiegliwości Zarządu, udało się tej spółce za poparciem Wydziału krajowego objąć od c. k. Zarządu wojskowego roboty baraków dla jeńców nad Wisłą.

Zarząd wspomnianej spółki potrafił w łonie spółki utworzyć cztery grupy kolegów, którzy wykonali przez zimę 1915 i 1916 r. całe kompleksy baraków nad Wisłą. Zatrudniło się przytem liczny poczet budowniczych i przypuszczam, że żaden z nich (mimo korzyści małych z powodu zmienności cen i stosunków atmosferycznych) nie żałuje, że doznał poparcia ze strony Spółki przem. budowniczych. Na tem się jednak nie skończyła działalność

owej spółki. Po skończeniu baraków nad Wisłą objęła ona od c. k. Rządu baraki murowane w Oświęcimiu i Szczakowej, a ponieważ nie można było rozdzielić tych przedmiotów pojedynczo między kolegów, lub wykonać ich w mniejszych grupach, utworzyła się z członków Spółki kooperatywa, w której pracuje szereg kolegów, pomagając sobie wzajemnie, rozdzieliwszy pomiędzy sobą role i objąwszy wykonanie tych wielkich robót i jest nadzieja, że szczęśliwie doprowadzą dzieło do końca. Z czego widać, że budowniczowie w Krakowie zrozumieli ważność związków, zdołali się skupić w jedną wielką spółkę i wykonywając roboty, których jednostka jako taka nie mogłaby otrzymać, równocześnie konkurencji zagranicznej zdołali czoło stawić.

Drugi przykład również dobitnie określi błogosławieństwo związków zawodowych założonych w Krakowie. Przed wojną w roku 1913 grono artystów, chcących współzawodniczyć z wyrobami zagranicznymi i nadto pokazać społeczeństwu skutki działalności sztuki polskiej rodzimej, założyło spółkę z ograniczoną poręką pod firmą warsztaty krakowskie, mieszczącą się w gmachu Muzeum przemysłowego w Krakowie. Początki były nader korzystne. Zebrał się kwiat artystów krakowskich, wyrabiano kilimy, sprzęty metalowe, snycerstwo, grafikę. Wyroby te w Warszawie były poprostu rozchwytywane. Pierwszy bilans wykazał zysk. Wojna przyszła, największa część artystów z dyrektorem na czele wstąpiła do Legionów a mimo to spółka się nie rozchwiała, pozostali członkowie utrzymują kontakt z kolegami na froncie będącymi i produkują wyroby zastosowane do czasów wojennych, jak odznaki dla legionów, i t. d., które mają bardzo wielki popyt. Jest i tu nadzieja, że ten nowy warsztat pracy będzie również z chlubą działać dla kraju w przyszłości.

ALEKSANDER SZCZEPAŃSKI

Po wyczerpaniu naszych wywodów nie widzimy zaprawdę, dlaczego na prowincyi wpływowe osobistości nie mogły skupić żywołów w swoim mieście lub powiecie, by doprowadzić do tworzenia spółek na realnych podstawach w szerszym tego słowa znaczeniu.

To też odwołujemy się do wszystkich czynników zdrowych w naszym społeczeństwie, aby zastanowiwszy się nad ważnością chwili, pracowały usilnie około zawiązywania spółek zawodowych.

Tu jest jądro o d b u d o w y k r a j u; gdzie osobnik nie starczy — s p ó ł k a napewno podola.

Nie będę się rozszerzał nad wszystkimi zagadnieniami, które mamy rozwiązać, muszę jednak podnieść, że w kraju naszym przy sposobności odbudowy, należy pamiętać o wkładach koniecznych dla uzdrowotnienia naszych wsi i miasteczek i należy korzystać z odnośnych ustaw, istniejących w państwie, a mianowicie:

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozp. z 29. sierpnia 1913 r. L. 20731 stworzyło fundusz na dotacje w celach sanitarnych, na budowę studzien, wodociągów i t. d. Czesi wzięli dotąd 6 milionów, a Galicya, o ile wiemy, skrzyśla dotąd bardzo mało z tego funduszu.

Po drugie, podróżujący po Galicyi, obcy czy swój, jest poprostu zdumiony brakiem przyzwoitych hotelów w naszych małych miasteczkach. Po wojnie ruch wzmacniać się będzie; należy przeto i o tym wymogu pamiętać, gdyż w tym szczególnym wypadku nie powinno zabraknąć pomocy państwa, kraju i gmin.

Kończąc, formułuję jak następuje moje wnioski:
Zjazd uchwali:

1) Utworzenie związków przemysłowo-budowlanych w kraju, opartych na realnych podstawach, a w szczególności utworzenie spółek budowniczych w Tarnowie, Jaśle, Nowym Sączu, Rzeszowie i t. d.

Zmianę zebranie lud. praktyk. i przedsiębiorc.

2) Celem podniesienia kultury i zdrowotności w miasteczkach, doradza się burmistrzom miast, aby rozpatrywali możliwość zaprowadzenia kanalizacji i wodociągów i starali się o wypracowanie odnośnych konkretnych projektów, celem uzyskania od Wysokiego Rządu i od Wydziału krajowego odpowiednich zasiłków.

3) Jako jeden z najważniejszych postulatów, należy pomyśleć o budowie schludnych gospód czy hotelów w całym kraju i w tym celu postarać się u Wydziału krajowego o utworzenie w kraju szkoły personelu potrzebnego dla prowadzenia gospód i hoteli.

Komitetowi zjazdu wypadnie obmyśleć sposoby, jakimi należy działać, aby uchwalone wnioski nie zostały martwą literą. Poświęcić się muszą liczni członkowie komitetu, objeżdżać prowincję, odszukać ludzi odpowiednich, aby doprowadzić do skutku sprawę zawiązania spółek zarobkowych.

ALEKSANDER SZCZEPAŃSKI.

URUCHOMIENIE PRZEMYSŁU A ODBUDOWA KRAJU.

Komitet, urządzając zjazd poświęcony zagadnieniom odbudowy, zaszczycił mnie zleceniem przedstawienia sprawy uruchomienia przemysłu krajowego. Zadanie to ani proste, ani łatwe.

Najpierw dlatego, że rozmiary, w jakich przemysł nasz dotąd ucierpiał z powodu wydarzeń wojennych, nie dadzą się jeszcze określić z dostateczną ścisłością. Przemysłowi naszemu jako całości brak dość powszechnej i jednolitej organizacji jego interesów, którejby stan jego w czasach normalnych był należycie znany, i która posiadałaby chęć i środki do stwierdzenia zmian, jakie spowodowała w tym czasie wojna.

Powtórę sama ocena szkód poniesionych, nawet bezpośrednich w przemyśle, nasuwa większą trudność niż w innych dziedzinach wytwórczości, gdyż panuje tu znacznie większa niż w rolnictwie np. różnorodność środków wytwórczych. Cóż dopiero mówić o szkodach pośrednich, które w naszym przemyśle stanowią również pozycję ogromną, boć przeważna ilość naszych zakładów przemysłowych, o ile nie doznała nawet uszkodzeń bezpośrednich, została skazana przez wojnę na zupełny za-

stój i dopiero w ostatnich czasach potrosze i z wielkimi trudnościami usiłuje ruch wznowić. A taki zastój, to utrata zysku, to wzrost wierzytelności ciężących na przedsiębiorstwie, to zmniejszenie się wartości maszyn i narzędzi wskutek bezczynności i t. d. Te wszystkie szkody z natury rzeczy są bardzo trudne do stwierdzenia, tem trudniejsze u nas, gdzie w wielu drobniejszych a nawet średnich przedsiębiorstwach przemysłowych rachunkowość dużo pozostawia do życzenia.

Innego rodzaju trudności nastrocza zagadnienie; co, gdzie i jak należy odbudowywać. Dla rozwikłania tych ostatnich należy ustalić samo pojęcie »odbudowy«, szczególnie w jego zastosowaniu do naszego przemysłu.

Wyrazu »odbudowa« używa się dziś i nadużywa na każdym kroku. Używa się go bez różnicy, czy się mówi o restytucyi, dajmy na to, zniszczonego miasteczka, czy o powołaniu do życia unieruchomionej i podupadłej wskutek wojny gałęzi przemysłu fabrycznego. A przecież oba wymienione zadania mogą nie mieć ze sobą nic wspólnego: w pierwszym z nich rzeczywiście budowa lub naprawa domów, odbudowa więc w technicznym, ścisłym tego słowa znaczeniu, stanowi sprawę najważniejszą, w drugim może nie zachodzić wcale potrzeba żadnej budowy. Przykłady to oczywiście krańcowe. Przytaczam je dla wykazania jedynie, że w pojęciu odbudowy poza samą techniczną i finansową sprawą naprawienia uszkodzonych i wzniesienia nowych budynków mieści się szereg różnorodnych i doniosłych zagadnień polityki gospodarczej i dla zaznaczenia, że przy posługiwaniu się tem pojęciem należy ściśle rozróżniać pomiędzy węższem, technicznym, a międszy obszerniejszem, ogólnogospodarczem jego znaczeniem.

Pytanie, jak pojmować mamy wobec tego temat zajmujący nas dzisiaj? Czy wystarczy tu zdać sobie spra-

wę, jak najłatwiej, najprościej i najoszczędniej wznieść w miejsce zburzonych lub uszkodzonych nowe zakłady przemysłowe w kraju, czy też może trzeba będzie postawić sobie szereg pytań innej natury, a mianowicie:

Czy w miejsce zniszczonych zakładów fabrycznych należy wszędzie i zawsze budować te same zakłady na nowo? W jakiej kolei należy zająć się odbudową różnych gałęzi naszego przemysłu? Jakie środki polityki gospodarczej, w zakresie zarządzeń kredytowych, przewozowych i t. p. muszą być przedsięwzięte, by nie tylko powołać do ruchu zniszczone lub wstrzymane fabryki nasze, ale i stworzyć przy tej sposobności zakłady żywotne, może nieraz żywotniejsze niż przed wojną, zdolne do rozwoju i współzawodnictwa z przedsiębiorstwami obcemi, które cisną się już drzwiami i oknami do nas z propozycją odbudowania, umeblowania i kompletnego »ucywilizowania« nas w sposób najzupełniej środkowo-europejski?

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w stosunku do przemysłu nie podobna zagadnienia odbudowy pojmować w technicznym jedynie, węższem znaczeniu. Chcąc bowiem przemysłowi naszemu przywrócić życie i żywotność, nie dość jest odbudować i ponaprawiać warsztaty fabryczne, które uległy zniszczeniu, ale trzeba jeszcze przy pomocy zarządzeń polityki gospodarczej umożliwić podjęcie i utrzymanie ruchu w odbudowanych pracowniach.

I jeszcze coś więcej. Przemysł galicyjski tworzył się w ciężkich warunkach, w kraju nie mającym doświadczenia w tej dziedzinie gospodarstwa, pod wpływem czynników w znacznej mierze obcych, napotykać w niejednym względzie utrudnienia ze strony władz państwowych, nie umiejących ocenić dostatecznie znaczenia gospodarczego Galicyi. Nic dziwnego, że przemysł ten posiada nie mało braków i stron słabych z punktu widzenia

społeczno-gospodarczych interesów polskich. Usunięcie podobnych braków w zwykłych czasach i warunkach naręcza ogromne trudności. Dziś, gdy zniszczenie mnóstwa przedsiębiorstw i zakładów uchyla i zmienia niejednemu związany z utrzymaniem dotychczasowego stanu rzeczy interes, otwiera się jedyna sposobność do przeprowadzenia w budowie naszego przemysłu racjonalnych reform.

Rzecz oczywista, że w krótkim referacie nie mogą być uwzględnione wszystkie zagadnienia pojętej w ten sposób odbudowy. Koniecznym jest jednak zaznaczenie chociażby najważniejszych z nich, żeby na tej podstawie ustalić program środków i zarządzeń, które są niezbędne dla wskrzeszenia i utrzymania przy życiu naszego przemysłu i których wobec tego kraj ma prawo domagać się od władz państwowych.

W tym celu musimy się jednak najpierw zapoznać z rozmiarami szkód wojennych w naszym przemyśle i z tem, jakie jego gałęzie ucierpiały najbardziej wskutek wojny.

Z powodu wymienionych na wstępie trudności, przegląd tych szkód dotąd, niestety, opierać się musi na materiały niezupełnym, wystarczającym jednakże na to, by dać pojęcie o wielkości i o charakterze spustoszeń wojennych w fabrykach galicyjskich.

Zdołaliśmy dotąd zebrać wiadomości o blisko 2240 (2234) zakładach przemysłowych, nie uwzględniając w tej liczbie kopalń naftowych, o których dane, opracowane już przez Kraj. Związek producentów ropy otrzymaliśmy osobno, i nie licząc kamieniołomów, o których zebranie wiadomości naręcza zbyt duże trudności. Obliczywszy wspomniane wyłączenia możemy powiedzieć, że pozostałe rodzaje zakładów ogarnęliśmy dochodzeniami naszymi w bardzo znacznym stopniu, w jakichś 75%. Co do

52 powiatów politycznych mamy całkowity prawie przegląd stanu znajdujących się w nich zakładów fabryczno-przemysłowych. Są to powiaty następujące: Bóbrecki, Bocheński, Brzeski, Brzeżański, Brzozowski, Dąbrowski, Dobromilski, Doliński, Gorlicki, Grodecki, Grybowski, Horodeński, Jarosławski, Jaworowski, Kałuski, Kamioniecki, Kolbuszowski, Kołomyjski, Kosowski, Krakowski, Krośnieński, Limanowski, Liski, Lwowski, Łańcucki, Mieleski, Nadwórniański, Niski, Nowo-Sądecki, Nowotarski, Podhajecki, Przemyski, Przemyślański, Przeworski, Rawski, Ropczycki, Rzeszowski, Samborski, Sanocki, Sokalski, Stanisławowski, Starosamborski, Tarnobrzegi, Tarnowski, Turecki, Wadowicki, Wielicki, Zaleszczyki, Złoczowski, Żółkiewski, Żydaczowski i Żywiecki.

Ze wspomnianej liczby 2234 zakładów fabryczno-przemysłowych, 630, czyli 28% znajdowało się w ruchu, 59% było nieczynnych, co do 13% liczby ogólnej nie udało się stwierdzić, czy zakłady te są czynne lub nie.

Dane te pochodzą przeważnie z kwietnia i maja b. r., a więc z okresu, kiedy usilnie zaczęto już myśleć o otrząśnięciu się z zastoju wytwórczego, o przygotowaniu się do odbudowy, która nareszcie z dziedziny pragnień zdaje się zstępować w dziedzinę rzeczywistości, z okresu, kiedy przedewszystkiem zabiegliwy przemysł gorzelniany postarał się uruchomić wszystko, co się dało w ruch puścić ze względu na możliwość odrestaurowania i na możliwość zaopatrzenia gorzeln w odpowiedni zasób ziemniaków.

Dane te są więc tem znamiennejsze.

Dalej, z wymienionej powyżej ilości — 60% zakładów zostało uszkodzonych lub zniszczonych zupełnie. Jako nieuszkodzone wymieniono zaledwie 20% naszych zakładów fabryczno-przemysłowych, co do 20% zakładów nie można dojść, czy zostały uszkodzone, czy nie. Gdy się uwzględni stopień uszkodzenia, jakiemu uległy

nasze kopalnie naftowe, bez przesady powiedzieć można, że około 70% naszych zakładów przemysłowo-fabrycznych doznało bezpośrednich szkód wojennych, zaś około 30%, tych zakładów uległo zupełnemu zniszczeniu.

Jaka strata powstała w naszym gospodarstwie społecznym z tego powodu? Dane, które zebrałem od różnych zakładów fabrycznych bezpośrednio, oraz których dostarczyły mi łaskawie związki producentów ropy i przedsiębiorców gorzelnicy rolniczych, pozwalają oceniać same szkody bezpośrednie — szkody w budynkach, maszynach, narzędziach, urządzeniach, w zniszczonych surowcach i towarach znajdujących się w fabrykach — co najmniej na 400 milionów koron. Jeżeli wliczyć do szkód i utratę zwykłego dochodu właścicieli zakładów fabrycznych, suma 1 miliarda koron nie będzie żadną przesadą.

Z kolei należy zważyć, w jakim stopniu zniszczenie dotknęło rozmaite gałęzie naszego przemysłu.

Największą bezwzględnie ilość zakładów uszkodzonych i zniszczonych wykazują naturalnie gorzelnie, potem idą kopalnie nafty, cegielnie, młyny, tartaki, browary i rafinerie nafty.

Stosunkowo najbardziej ucierpiał cukrownie, gdyż obie istniejące w kraju doznały znacznych bardzo uszkodzeń, następnie idą gorzelnie i huty szklane (po 80%), browary (76%), rafinerie nafty (75%), fabryki wyrobów cementowo-betonowych 64%, cegielnie 58%, młyny 57%, tartaki 54%, wapienki 42% i t. d.

Powyższe liczby nie mówią jednak wszystkiego. Zobaczymy, o ile nasze zakłady zdołały się już podleczyć ze zniszczenia wojennego i otrząsnąć z zastoju, w jaki pochnęła wojna olbrzymią większość naszego przemysłu.

Najmniej pocieszających objawów widzimy pod tym względem w cegielniach; wśród tych, o których udało się

nam zebrać wiadomości, mniej niż 10% jest czynnych (38 cegielń w ruchu na 403). Nie lepszy obraz ukazują i zakłady wyrobów cementowo-betonowych, gdzie odsetek czynnych jednostek wynosi 12 (4 zakłady w ruchu na 33). Następnie idą gorzelnie — z 14% czynnych zakładów (podług naszych dotychczasowych danych 72 zakłady na 496, o których wpłynęły dotąd wiadomości). Wśród wapienników procent czynnych wynosi mniej niż 25 (15 na 62 zakłady). Nieco lepiej przedstawiają się stosunki w przemyśle drzewnym, gdzie ilość czynnych tartaków dochodzi obecnie do 40% (71 na 182), zaś fabryk wyrobów drzewnych do 44% (18 na 45).

Wśród młynów znajdujemy również 44% czynnych zakładów; wśród innych gałęzi przemysłu, spożywczego przeważnie, przeszło 50 zakładów czynnych, z wyjątkiem cukrownictwa, obie bowiem cukrownie, ciężko poszkodowane, dotąd są nieczynne.

Dosyć wysoki odsetek zakładów czynnych, bo 57 na sto, wykazują fabryki maszyn, narzędzi i wyrobów żelaznych. Ale nawet zakładom tej gałęzi będącym w ruchu daleko do ich normalnej wytwórczości. Świadczy o tem chociażby okoliczność, że zatrudniają one obecnie nie wiele więcej ponad 40% swej zwykłej liczby robotników. Niejedna z tych fabryk nie pracuje w swym zwyczajnym zakresie wytwórczości, lecz stała się prosto pomocniczym wykończającym lub naprawiającym warszlatem, dostosowanym do potrzeb wojskowych. Inne prowadzą ruch, aby, aby, byle tylko nie dopuścić do zmarnienia maszyn w bezczynności.

50% czynnych jednostek wykazują fabryki papieru i wyrobów papierowych. Rzeczywisty stosunek wszakże przedstawia się tu mniej korzystnie, wobec zupełnego prawie zniszczenia dwóch fabryk w Sassowie, z których jedna była bardzo wielka i ogromnej fabryki Czerlańskiej.

Przesadnie obniżony przeciwnie otrzymaliśmy odsetek zakładów czynnych wśród tkalni i wykończalni materiałow (zaledwie 24%). Pochodzi to z braku wiadomości od fabrykantów Białej i powiatu Bialskiego, gdzie skupiony jest główny zastęp galicyjskich tkalni i to jedynie wielkich, podczas gdy otrzymaliśmy wiadomości o drobnych przeważnie fabryczkach tkackich rozsianych po środkowej i wschodniej części kraju, które w znacznym stopniu uległy zniszczeniu.

Najwyższą liczbę jednostek czynnych (do 90%) wykazują te zakłady przemysłowe, które przeważnie służą potrzebom publicznej, jak gazownie i elektrownie, a obok nich drukarnie (88% czynnych), które wszakże zaledwie wegetują. W pełni czynne są zakłady tej doniosłości dla sprawności ogólnej życia społecznego, co kopalnie soli i węgla kamiennego, chociaż i tu widzimy zmniejszenie ilości zatrudnionych robotników.

Jakże teraz wszystkie przytoczone dane związają w jeden obraz ogólny, obraz, z którego dałoby się wysnuć praktyczne wskazówki co do kierunku i środków odbudowy tego, co zniszczyła wojna w przemyśle?

Bliższe przyjrzenie się zebranemu przez nas materiałowi wysuwa na plan pierwszy przede wszystkim to spostrzeżenie ogólne, że najbardziej ucierpiały i cierpią wskutek wojny średnie i drobne zakłady przemysłowe. Złożyły się na to różne przyczyny. W pierwszej mierze ta, że zakłady takie stanowią w przemyśle galicyjskim typ przeważający. Wszakże na ogólną ilość 4096 zakładów przemysłowych w r. 1910 w Galicyi, mniej niż po 101 robotników zatrudniały 3923 zakłady, czyli 95%. Powtórte wielkie i największe fabryki nasze, z niewielu tylko wyjątkami skupione są na najbardziej zachodnim kącie kraju, do którego wojna szczęśliwie nie dotarła, o ile zaś znajdują się w innych okolicach, usadowiły się głównie

po większych miastach, które bądź co bądź wyszły ze zniszczenia wojennego bardziej obronną ręką. Przeciwnie, drobne i średnie fabryczki rozsiane są po miasteczkach i wsiach, jak przede wszystkim gorzelnie, a o ile trzymają się głównie miast, jak cegielnie, to znajdują się na przedmieściach dostępniejszych rabunkowi i bardziej podległych wybrykom tryumfalnym wszelkich zdobywców.

Dalej przy popłochach i ewakuacjach przymusowych, których widownią był kraj w początku zwłaszcza wojny, trudniej było drobnemu niż wielkiemu przemysłowcowi roztoczyć opiekę nad swymi zakładami. Ten ostatni wyjeżdżając sam pozostawić mógł na straży fabryki dyrektora lub jakiegokolwiek urzędnika; gdy wyjeżdżał drobny fabrykant, zakład pozostawił najczęściej na opiece Opatrzności. Wreszcie tam, skąd fala bitew oddaliła się i gdzie można już było powrócić do życia chociażby tylko przypominającego normalne, zakład wielko-przemysłowy bez porównania łatwiej dał sobie radę z przewyciężeniem tych niezmiernych trudności w zakresie sprowadzenia i naprawy maszyn, zaopatrzenia się w surowce i robotnika, jakie spotyka obecnie na swej drodze uruchomienie każdej fabryki. Wskutek tego nawet tak ciężko uszkodzone zakłady, jak fabryka narzędzi wiertniczych i rafinerya nafty Karpackiego T-wa naftowego lub Sanocka fabryka T-wa akc. L. Zieleniewski i Ska mogły podjąć pracę, podczas gdy dziesiątki mniejszych zakładów tego samego rodzaju stoją.

Wynika stąd wniosek oczywisty i niezaprzeczony, że najbardziej poszkodowanym i najpilniej potrzebującym pomocy jest nasz średni i drobny przemysł fabryczny, a akcyę ratunkową, która ma być wdrożona dla utrzymania przy życiu przemysłu krajowego trzeba przystosować do potrzeb przede wszystkim tej kategorii zakładów przemysłowych.

Powstaje tu jednak pytanie zasadnicze: czy słusznym i celowym jest popieranie — i to środkami publicznymi — tego właśnie rodzaju zakładów przemysłowych, który przez kierunek ogólny rozwoju gospodarczego zdaje się być skazanym na zagładę?

Na to pytanie należy odpowiedzieć, że sama teoria zerwała już z bezwzględną wiarą w zasadę koncentracji zakładów. Nie ulega wątpliwości, że wielkie zakłady i pod względem technicznym i gospodarczym wielorako lepiej spełniają zadania wytwórcze od fabryk drobnych i średnich, przecież nietylko istnieją dotąd, ale i tworzą się coraz nowe dziedziny pracy wytwórczej, w których fabryki małe z powodzeniem i z korzyścią społeczną mogą się utrzymać przy życiu. Pewne też jest, że w kraju naszym mamy zamało stosunkowo wielkich zakładów fabrycznych, co odbija się ujemnie na zdolności konkurencyjnej naszego przemysłu w stosunku do krajów o dawniejszym i bardziej rozwiniętym przemysle. Jeśli jednak nie chodzi nam doktrynersko o sam przemysł bez żadnego zgoła względu na jego charakter narodowy i społeczny, jeśli przeciwnie ma nam zależeć na tem, żeby nasz przemysł był polski, żeby pracował dla kraju i przy użyciu sił krajowych, jeśli celem naszym zdobycie nie tylko pewnej ilości kominów fabrycznych, lecz przede wszystkim zdobycie nowych pierwiastków społecznych: własnych przemysłowców, własnych funkcyjaryuszów i robotników przemysłowych, to powinniśmy dbać o organiczność naszego rozwoju przemysłowego, o przygotowanie gleby do wytworzenia własnymi siłami wielkich przemysłowców i wielkich fabryk, czyli innymi słowy powinniśmy otaczać opieką i poparciem warsztaty średnie i drobne w naszym przemyśle.

Prawda, że wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe w górnictwie, hutnictwie, przemyśle tkackim nie wyra-

stają dziś z małych, ale był czas, kiedy i w tej dziedzinie było to możliwe, i gdyby przed laty 20—30 średni przemysłowcy nasi, pracujący w przemyśle naftowym znaleźli byli poparcie ze strony czynników publicznych, dziś przemysł ten nie byłby dziedziną obcego władztwa w gospodarstwie naszym. Obecnie jeszcze w przemyśle żelaznym, drzewnym, chemicznym, ceramicznym i wielu innych jest mnóstwo miejsca na organiczny rozwój, i dlatego pomysłny stan średniego i drobnego przemysłu posiada w dalszym ciągu pierwszorzędną znaczenie społeczno-gospodarcze, a podniesienie go z upadku spowodowanego przez wojnę i uchronienie od zguby, która bez przesady mu grozi, jest na dzisiejszą dobę najważniejszym zadaniem naszej polityki przemysłowej. Dwóch jednak rzeczy nie należy spuszczać z oczu przy wytyczaniu dróg tej polityki: 1) Przy najusilniejszym poparciu średniego i drobnego przemysłu, sprawy rozwoju przemysłu wielkiego nie powinny bynajmniej być zaniebdywane. Zagniona oddawna sprawa naszego zagłębia węglowego, która w świetle niezwykle wypadków gospodarczych, spowodowanych przez wojnę nabiera tem większego znaczenia, powinna być zaraz po wojnie przedmiotem najbardziej pilnej uwagi i najenergiczniejszych zabiegów ze strony czynników, w których rękach będzie spoczywało kierownictwo gospodarstwa krajowego. — 2) Odbudowa przemysłu, ani pod względem technicznym, ani pod względem gospodarczym nie może i nie powinna być niewolniczą restytucją tego, co zniszczone zostało wypadkami wojennymi.

Jest rzeczą zrozumiałą, że właściciel zniszczonego przedsiębiorstwa pragnie widzieć je czempredzej odbudowanym i uruchomionem, chociażby nie przedstawiało ono nawet jeszcze w warunkach przedwojennych widoków korzystnego rozwoju, już to ze względu na sam jego

rodzaj, już to ze względu na złe urządzenie techniczne lub finansowe. W zmienionych przez wojnę warunkach gospodarczych zakład taki tem mniej może okazać żywotności i nadawać się do rozwoju, oraz do wytrzymania współzawodnictwa ze wzmożonym naporem wytwórczości obcej, która już dziś usiłuje ovladnąć tym ogromnym rynkiem, na jaki złożą się potrzeby zniszczonego pożogą wojenną kraju. Zwłaszcza drobny, a nieraz i średni przemysłowiec może sobie nawet zdawać sprawę z wadliwości ustroju swego przedsiębiorstwa, ale częstokroć nie jest w stanie wykryć przyczyny złego i wskazać sposobów jego usunięcia.

Otóż jest wprost elementarnem wymaganiem rozumnej polityki gospodarczej, żeby — skoro udziela się środków publicznych do wznowienia zniszczonych lub uszkodzonych zakładów przemysłowych — nie obracano tych środków na uruchomienie ponowne zakładów nieżywotnych, zakładów o wadliwych lub niedostatecznych urządzeniach technicznych, pod względem zaś finansowym — aby pomoc publiczna nie stała się przyczyną takiego wzrostu obciążenia przedsiębiorstwa, którego nie mogłoby ono znieść bez szkody dla swego rozwoju.

Dla przeprowadzenia tego jest konieczne, żeby czynniki, w których ręku będzie spoczywał rozdział funduszków publicznych, kierowały się przy tym rozdziale nie tylko względem na to, czy użyczony pieniądz publiczny będzie pod względem finansowym należycie zabezpieczony, ale liczyły się także z tem, czy przedsiębrane przez nie zużytkowanie pomocy publicznej jest z punktu widzenia gospodarki narodowej celowe, czy nie. Konieczne jest innemi słowy stworzenie organów do badania ubiegających się o pomoc publiczną przedsiębiorstw przemysłowych nie tylko ze względu na stan ich obciążenia hipotecznego, ale także ze względu na ich ustrój techniczny

i gospodarczy. Co więcej, organy te powinny udzielać wskazówek w kierunku technicznej i gospodarczej reorganizacji zakładów źle założonych lub prowadzonych, wymaganie reorganizacji takiej stawiać za warunek udzielenia pomocy do odbudowania zakładu z funduszków publicznych, w pewnych razach mieć nawet prawo żądania zupełnej zmiany rodzaju przedsiębiorstwa.

Na pierwszy rzut oka żądania te wyglądają bardzo groźnie; oznaczają one daleko idące wkroczenie władzy publicznej w dziedzinę działalności czysto prywatnej, za jaką oddawna przywykliśmy uważać działalność gospodarczą jednostki. Ale... po pierwsze wojna oswoiła nas już z wypadkami dalej idącego wtargnięcia władzy publicznej w działalność gospodarczą jednostki, a powtóre — władze wywierają zawsze pewien wpływ na bieg życia gospodarczego kraju przez swoje zarządzenia celne, taryfowe, skarbowe, specjalnie w dziedzinie przemysłu coraz wydatniej i z większym naciskiem w ostatnich czasach przez zakładane coraz powszechniej ministerstwa handlu i przemysłu i robót publicznych. U nas — ponieważ są to sprawy wchodzące w zakres »kultury krajo-wej« — dałyby się przeprowadzić podobne środki polityki przemysłowej przez równoległe działanie czynników rozporządzających funduszami publicznymi, przeznaczonymi na ratowanie i uruchomienie naszego przemysłu, z działalnością departamentu przemysłowego Wydziału krajowego, który posiada organy wyrobione już w ocenie technicznej i społeczno-gospodarczej sprawności przedsiębiorstw przemysłowych przy sposobności popierania przez kraj przemysłu z funduszków krajowych. Życie samo poszło już poniekąd po tej drodze przez współdziałanie referenta technicznego Wydziału kraj. p. inż. Łozińskiego przy udzielaniu przez Wojenny zakład kredytowy pożyczek poszkodowanym przez wojnę przemysłowcom, ale

współdziałanie to jest dotąd niejako ściśle osobiste i utrzymane w szczupłych bardzo granicach, jak w szczupłych granicach utrzymana jest z natury rzeczy akcja Wojennego zakładu kredytowego, obracająca się w normach pomocy bankowej. Jak działalność Wojennego zakładu kredytowego nie może wystarczyć do podźwignięcia ze zniszczenia wojennego i do trwałego uruchomienia naszych fabryk, tak nie może wystarczyć do oparcia sprawy odbudowy naszego gospodarstwa społecznego a w szczególności przemysłu na podstawach racjonalnej polityki ekonomicznej zamierzone luźne współdziałanie Centrali dla gospodarczej odbudowy kraju z działalnością gospodarczą Wydziału krajowego.

Rozszerzenia tego współdziałania wymaga jeszcze jedna ważna okoliczność. Jeżeli mianowicie odbudowa kraju, o której tyle się pisze i mówi i dla której powstają wreszcie specjalne instytucje, nie ma być przedsięwzięciem czysto technicznym, mającym za zadanie jedynie wzniesienie tyłu a tyłu budynków nowych w miejsca tyłu a tyłu zniszczonych, o ile więc odbudowa stać się ma poważną akcją gospodarczą, zmierzającą do ponownego uruchomienia naszych sił wytwórczych, musi ona oprzeć się na zasadzie, że te właśnie nasze siły wytwórcze powinny być przede wszystkim powołane do współdziałania przy zadośćuczynieniu ogromnemu i różnostronnemu zapotrzebowaniu wszelkiego rodzaju wyrobów, jakie powstanie z chwilą rozpoczęcia się dzieła odbudowy technicznej. W ten sposób tylko przyjdzie się naszej produkcji przemysłowej, rękodzielniczej i t. p. z prawdziwą pomocą, nie z jałmużną jedynie, w ten tylko sposób zapewni się jej grunt i siły do dalszego zdrowego rozwoju.

Urzeczywistnienie tej zasady — co do tego nie można się ludzi — nastęrczać musi bardzo znaczne trudności, gdyż wykonaniem i przeprowadzeniem technicznej

strony odbudowy zajmą się w ogromnej większości wypadków przedsiębiorstwa prywatne, dążące do uzyskania jaknajsowszego zysku, nie do przestrzegania jakichkolwiek wskazań polityki gospodarczej. Niemniej czynnikiem publicznym, które będą udzielały pomocy pieniężnej na restytucję różnych dziedzin naszego galicyjskiego gospodarstwa, musi chyba zależeć na tem, aby zakłady przemysłowe, które będą korzystały ze wspomnianej pomocy nie tylko pobrały pożyczki i zapomogi, ale rzeczywiście przy ich pomocy stanęły na nogi, w przeciwnym razie pieniądź publiczny, na tę akcję użyty, zostanie zmarnowany.

Aby uniknąć tego, trzeba pilnować, aby jedynie nadwyżka zapotrzebowania wszelakich w zakres technicznej odbudowy wchodzących wyrobów, nadwyżka, której nie jest w stanie podolać wytwórczość fabryk i fabryczek krajowych, wyszła po za kraj i stała się przedmiotem zamówień dla fabryk obcych. Niema obawy co do tego, żeby fabryki obce zostały wskutek takiego postępowania pokrzywdzone: nadwyżka owa będzie w naszych dzisiejszych stosunkach aż nadto duża! Dla określenia jednak powyższego zapotrzebowania, dla ujęcia wspomnianej nadwyżki, dla dopilnowania, by wszystko, co może w kraju pracować i wytwarzać, zostało przy odbudowie zatrudnione, musi istnieć jakiś organ, któryby obejmował całość zagadnienia odbudowy nie tylko od strony technicznej, ale także od strony społeczno-gospodarczej. Możliwości zaś uwzględnienia przy odbudowie celów społeczno-gospodarczej natury dostarczy temu urzędowi chociażby rozdawnictwo wykonania budowli publicznych, rządowych i autonomicznych, przy którym przedsiębiorcom prywatnym można ze skutkiem nałożyć najrozsądniejsze warunki, a więc i ten, że zamówień na dostawę wyrobów budowlanych nie będzie się oddawać poza kraj,

dopóki odnośne zakłady krajowe nie zostaną w zupełności uruchomione i zatrudnione.

Jakże ma wyglądać taki organ? Czy może nim być jaki urząd *sensu stricto*? Sądzymy, że nie. Dziedzina polityki gospodarczej jest we wszystkich krajach uprawiana przy udziale przedstawicieli sfer interesowanych, jest zakresem działania wszelkiego rodzaju ciał autonomicznych. Nawet utworzony niedawno centralny urząd żywnościowy niemiecki, stojący pod kierownictwem »dyktatora«, ma w swoim składzie przedstawicieli różnych grup zainteresowanych. U nas organizacja przemysłu jest jeszcze bardzo niedostateczną; dość trudnoby było zatem uzyskać w owej »radzie gospodarczej« — czy jak omawiany organ miałby się nazywać — jego należyte przedstawicielstwo, wszelako udział w niej conajmniej reprezentantów Izb handlowych i najważniejszych związków przemysłowych (Centralny Związek przemysłowy, Związek produc. ropy, Związek przedsiębiorców gorzeln rolniczych, wapienników, Pol. zw. ceramiczny) byłby pożądanym. Bądź co bądź należałby się w tym organie głos Wydziałowi krajowemu, który od szeregu lat rozciąga opiekę nad naszym przemysłem, stara się o jego popieranie, posiada w granicach możliwości dość dokładną ewidencję krajowych zakładów fabryczno-przemysłowych, on przez swój Patronat rękodzielniczy ogarnął od lat kilku także dziedzinę drobnego przemysłu i rzemiosła. Obecnie Wydział krajowy podjął już akcję organizacji przemysłu budowlanego, zarówno przez zakładanie na prowincyi hal maszynowych dla stolarzy, jak przez tworzenie spółek budowlanych. Spieszy on także z ogólną pomocą i radą całej warstwie rękodzielników i drobnych przemysłowców przez zakładanie sieci Komitetów mężów zaufania kraj. Patronatu przemysłowego. Wpływ tych wszystkich akcji powinienby być uwzględniany przez

centralny urząd odbudowy. Dopóki więc Centrali odbudowy, dość nagle uchwalonej przez rząd, ostatecznie nie zorganizowano i praktycznie nie urzeczywistniono, czas jest i należy się domagać, aby przy użyciu wskazanych wyżej środków nadano jej cechę nie tylko instytucji techniczno wykonawczej, lecz przede wszystkim centralnego organu polityki gospodarczej kraju, organu, który ma odbudować nasze życie gospodarcze przy współudziale czynników bezpośrednio to życie znających i najbardziej w rozwoju jego zainteresowanych.

Czas jednak od rozważań ogólnych przejść do zastanowienia się nad tem, w jakim stopniu przemysł nasz może podołać potrzebom odbudowy technicznej kraju, mającej się rozpocząć wcześniej czy później, oraz nad tem, co należy uczynić, aby sprawność jego w kierunku podolania wspomnianym potrzebom utrzymać czy też podnieść.

W zakres przemysłu budowlanego wchodzi u nas w kraju tartaki i fabryki wyrobów drzewnych, dalej kamieniołomy, cegielnie, wapienniki i gipsownie, cementownie, fabryki wyrobów cementowo-betonowych, kaflarnie, huty szklane i wreszcie niektóre fabryki wyrobów żelaznych (okuć budowlanych, blachy, armatur i t. p.).

Produkcja tartaków galicyjskich nie tylko wystarczała w normalnych czasach na potrzeby krajowe, ale dostarczała jednego z najpoważniejszych artykułów wywozowych w zakresie naszego przemysłu. Jak się ułożyła produkcja obecnie, trudno przewidzieć dokładnie. Wiadomości, które zebrałem dotąd rozciągają się na 50 powiatów. Brak wśród nich z okolic wybitnie leśnych wiadomości o stanie rzeczy w powiatach: Cieszanowskim, Drohobyckim, Stryjskim i Skolskim. Nadeszły natomiast dane z powiatów: Dobromilskiego, Dolińskiego, Grybowskiego, Jaworowskiego, Krośnieńskiego, Liskiego,

Nadworniańskiego, Niskiego, Nowosądeckiego i Nowotarskiego, Stanisławowskiego, starosamborskiego, Tureckiego, Żywieckiego. Dane te i z innych powiatów dotyczą ogółem 182 zakładów, czyli 94% wszystkich znajdujących się w kraju tartaków. Z liczby tej 71 tartaków (czyli 40%) było w maju b. r. już w ruchu, jakkolwiek odsetek uszkodzonych dochodził wśród tartaków tych powiatów do 54%, a nieuszkodzonych było wśród nich tylko 27%. Oprócz tego było w tym samym czasie w ruchu 39 drobniejszych tartaków, połączonych z młynami. Samo zestawienie tych liczb stwierdza, że sprawa dostawy materiału budowlanego przez tartaki nie przedstawia się źle. Inna rzecz, czy same tartaki z powodu ograniczenia wyrebu w lasach zarówno przez bitwy jak przez brak robotnika, będą miały dość materiału do przerobienia i czy jakość tego materiału z wielu względów nie będzie się przedstawiała znacznie gorzej niż w czasach zwyczajnych. Skoro wszakże przeszło 70 większych i znaczniejsza ilość drobniejszych tartaków jest w ruchu, muszą one mieć drzewo do przerobu i z dużym prawdopodobieństwem przypuścić można, że w tej dziedzinie zapotrzebowanie odbudowy technicznej jeśli nie w całości, to w przeważnej mierze będzie można zaspokoić w kraju. Jakież środki polityki ekonomicznej są wskazane dla podniesienia ich sprawności? Tartaki nasze w znacznym stopniu należą do zakładów większych i wielkich. 55% z ich liczby ogólnej zatrudniało w roku 1910 więcej niż po 20 robotników, 26% więcej niż po 50 robotników. Wiele z nich należało do zamożnych i bogatych firm, w niejednym wypadku pozakrajowych. Drobniejsze tartaki należą przeważnie do rolników, którym stosunkowo łatwiej znieść przesilenie wojenne niż drobnym przemysłowcom miejskim. W stosunku do ogółu przedsiębiorstw nie uwidocznia się tu więc potrzeba żadnej szczególnej postaci

pomocy poza ułatwieniem zaciągnięcia niedrogiej pożyczki inwestycyjnej lub obrotowej. Pomijam oczywiście wypadki jakiegoś szczególnie wielkiego zniszczenia lub słuszne pretensje do odszkodowania wojennego.

Ułatwienia w otrzymaniu rąk roboczych byłyby tu wskazane, podobnie jak we wszystkich innych gałęziach przemysłu, pożądane w wielu wypadkach byłoby zapewne udostępnienie korzystania z materiału lasów rządowych.

Na pierwszy plan wysuwa się, w związku z zagadnieniem uruchomienia jak największej liczby tartaków, sprawa maszyn.

Maszyny obrabiające drzewo stanowią mianowicie specjalność przeważnie przemysłu niemieckiego, w warunkach zaś obecnych sprowadzenie wszelkiej maszyny z Niemiec nastęrcza ogromne trudności. Trzeba w zamian za wywiezione w postaci maszyny metale dostarczyć Niemcom odpowiedniej ilości metali w stanie nieobrobionym, trzeba wykazać się pozwoleniem władzy wojskowej na sprowadzenie maszyny, poświadczeniem, że ma ona służyć pożytkowi publicznemu i t. d.

W dodatku jeszcze przychodzą formalności celne, gdy po przełamaniu tych wszystkich przeszkód maszyna nadejdzie wreszcie do kraju, formalności częstokroć zupełnie niezrozumiałe, jak gdy np. do oclenia maszyny władze celne żądają przedstawienia dokładnych jej rysunków. Ani fabrykant, ani odbiorca nie mogą być przygotowani na takie żądanie, skoro przecież cło płaci się od wagi. Powstaje stąd zwłoka w odbiorze maszyny z kolei i spowodowane tem koszty, koszty z powodu depesz, przesyłek, przygotowania rysunków i t. p.

Postulatem stanowczym, wskazanym przez ważność uruchomienia jak największej liczby tartaków krajowych dla sprawy odbudowy, powinno tu być sprowadzenie

tych wszystkich formalności do granic rzeczywistej konieczności, a powtóre przeprowadzenie, żeby władze ułatwiały te formalności jak najpośpieszniej, nie robiąc zwłok i utrudnień tam, gdzie po temu niema żadnej rozsądnej przyczyny.

Gorzej znacznie przedstawia się sprawa fabryk wyrobów drzewnych.

Najpierw, ani ilość tego rodzaju zakładów, ani ilość produkowanych przez nie wyrobów nigdy nie wystarczała na potrzeby kraju, zarówno w dziale meblowym jak stolarsko-budowlanym. Powtóre — z nielicznymi wyjątkami, które w dodatku jako fabryki mebli giętych i to pracujące wyłącznie niemal na eksport, przy sprawie odbudowy kraju nie wchodzą w grę — nasze fabryki wyrobów drzewnych to przeważnie zakłady przemysłowe średnie lub drobne. Tylko 32% liczby ogólnej fabryk drzewnych zatrudniało więcej niż po 20 robotników, 12% — więcej niż po 50 robotników, a zauważyć jeszcze trzeba, że przemysł dalszej obróbki drzewa jest mniej zautomatyzowany niż tartaczny, z natury rzeczy wymaga więc udziału w fabryce większej ilości rąk roboczych, niż ten ostatni. A nasze fabryki wyrobów drzewnych są nie tylko mniejsze rozmiarami od tartaków, są one także w ogromnej przewadze wypadków bez porównania słabsze finansowo. Nasz przemysłowiec w tej dziedzinie to najczęściej wyniesiony przez falę ożywienia ruchu gospodarczego i budowlanego z przed r. 1910—12 rzemieślnik, który zaprowadził był w zakładzie swoim maszyny i podjął produkcję na sposób fabryczny. Przeobrażenie to dokonało się w wielu wypadkach przy pomocy krajowego funduszu przemysłowego, ale w wielu innych przy użyciu prywatnych źródeł kredytowych, nieraz niestosunkowo drogich, bo działo się to w okresie pomyślności gospodarczej, z której niejeden wróżył sobie korzyści, które wystarczyć

miały na pokrycie wysokich nawet procentów. Stąd znaczne obciążenie tych zakładów w samym początku nowego, ściśle przemysłowego okresu ich rozwoju. I dobrze jeszcze, jeśli to obciążenie ograniczyło się do samego tylko kapitału zakładowego. Ale w niejednym wypadku podstawą przeobrażenia pracowni rzemieślniczej w zakład przemysłowy były wyłącznie energia i przedsiębiorczość właściciela przy minimalnym udziale kapitału własnego; w takich wypadkach i kapitał obrotowy pracujący w przedsiębiorstwie bywał pożyczony. A już we wszystkich bez wyjątku prawie zakładach tego rodzaju kapitał był za mały w stosunku do podejmowanych interesów i wskutek tego musiało się go łątać doraźnymi, tem droższymi pożyczkami. Wytworzyło się na tem tle powszechne prawie przeciążenie naszych przedsiębiorstw przemysłowych stolarsko-budowlanych i stolarsko-meblowych długami, tem bardziej, że okres pomyślności gospodarczej i ożywienia budowlanego minął, ledwie świeżo wypożyczwarzone zakłady przemysłowe zdołały rozwinąć skrzydła, a tuż za nim przyszła fala krachów licznych przedsiębiorców budowlanych, szczególnie w Lwowie, która i na młodych fabryczkach stolarskich odbiła się bardzo zgubnie. Gdy po tem wszystkim wybuchła wojna, nasi fabrykanci opisanego dopiero co typu stanęli wobec ruiny, i to nie tylko w dziedzinie przemysłu budowlanego. Kto nie uległ bezpośrednio zniszczeniu lub nie doznał szkód w budynkach, maszynach, narzędziach, ten poszedł na wojnę, kto nie poszedł na wojnę, ten znalazł się wobec zastoju wszelkich interesów i został zmuszony do życia wraz z rodziną z gotowego grosza. A że tego gotowego grosza albo nie było, albo stanowił on szczupły, tworzący się dopiero kapitał zakładowy młodego przedsiębiorstwa, więc przez ubiegające dwa lata wojenne — albo wzrosło jeszcze obciążenie długami tej kategorii zakładów, albo

właściciele ich zjedli swój kapitał obrotowy. Często kapitał obrotowy nie tylko w postaci gotowego grosza, ale nawet w postaci nagromadzonych surowców został zużyty. W Krakowie stwierdzono świeżo wypadki, w których stosunki w fabryczkach stolarskich przedstawiają się tak: właściciel na wojnie, pracownia zamknięta, silnica i maszyna bez dozoru psują się z bezczynności, a żona właściciela przejadłszy zasób gotówki i zmuszona do życia wraz z rodziną z zapomogi zdążyła już spalić lub dopala na potrzeby domowe nagromadzony przez męża zapas wysuszonego drzewa.

Wobec takiego położenia rzeczy zakłady te, o ile nie przyjdzie im się ze szczególną pomocą, nie tylko nie będą mogły w niczem się przyczynić do odbudowy kraju, lecz poprostu w znacznej części przestaną istnieć. Sprawa zaś przyścia im z pomocą nie jest bynajmniej prosta i jak dotychczas nie przedstawia się korzystnie.

W obecnym stanie rzeczy tylko te zakłady, które bezpośrednio zostały dotknięte działaniami wojennymi i doznały szkód w zabudowaniach, maszynach i urządzeniach, mogą otrzymać pomoc w postaci pożyczki z Wojennego zakładu kredytowego, pożyczki wyłącznie inwestycyjnej i oprocentowanej wprawdzie tylko w wysokości 3%, ale zawsze oprocentowanej. Z tego, co się wyżej powiedziało o dzisiejszych warunkach istnienia naszych stolarni mechanicznych (budowlanych i meblowych) wynika jasno, że ten rodzaj pomocy zupełnie dla omawianych zakładów nie wystarcza. Odsetek uszkodzeń bezpośrednich jest wśród nich stosunkowo nawet niezbyt wysoki, bo wynosi — w 54 powiatach, o których mamy dotąd zebrane dane — 44%, mimo to połowa z nich nie mogła dotąd podjąć czynności, bo, jak wspomniałem, szkodę wojenną dla nich stanowi w bardzo wielu wypadkach utrata kapitału obrotowego. Szkodą tą zostały dotknięte

zarówno zakłady w miejscowościach, do których inwazyja wcale nie dotarła, jak i te, które w obrębie najazdu, dzięki skupieniu w większych miastach wyszły w stosunku do szkód bezpośrednich obronną ręką.

Ta kategoria zakładów, bardzo liczna, dotychczas znikąd nie może otrzymać pomocy, bo Wojenny zakład kredytowy pożyczek na kapitał obrotowy wyraźnie nie udziela.

Lecz przypuśćmy, że działalność tego zakładu zostanie rozszerzona także w kierunku udzielania pożyczek na kapitał obrotowy, lub też powstanie w tym celu osobny bank pod nazwą miejskiego czy jaką inną. Co będzie wtenczas? Nie ulega wątpliwości, że wszelka pomoc bankowa, choćby najtańsza, będzie dla tego rodzaju zakładów zwiększeniem ich obciążenia kredytowego, obciążenia, które już dotąd jest przeważnie nadmierne. Pomoc taka, zamiast postawić je na nogi, popchnie je tylko ku ruinie. Gdy zaś sprawy odszkodowania wojennego nie można przed końcem wojny przesądzić i zachodzi zresztą wielkie pytanie, czy zakłady, które pośrednio tylko ucierpiały będą sobie mogły do odszkodowania rościć pretensję, trzeba dla uruchomienia i uratowania naszych stolarni mechanicznych chwycić się całego systemu środków. Środki te przedstawiałyby się następująco:

1. Obok pożyczek inwestycyjnych średnim i drobnym przedsiębiorstwom przemysłowym, które wskutek warunków wojennych utraciły swój kapitał obrotowy, należy udzielać pożyczek na uzupełnienie tego kapitału.
2. Pożyczki te mogą być w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie bezprocentowe, tam zaś, gdzie przedsiębiorstwo nie może dostarczyć na pożyczkę dostatecznego zabezpieczenia bankowego, mogą

być udzielane ponad granicę zabezpieczenia lub zupełnie bez zabezpieczenia za poręką gminy.

3. Gdy zachodzi tego potrzeba, przemysłowiec otrzymać może z funduszu publicznego oprócz pożyczek na uruchomienie zakładu także pożyczkę na konwersję dawniej zaciągniętych wysoko-procentowych długów, gdyż tylko w tym wypadku udzielone mu pożyczki wojenne mogą stać się dla niego podstawą nowego rozwoju nie zaś przyczyną upadku.

Obok tych zarządzeń z zakresu polityki kredytowej sprawa uruchomienia naszych fabryk stolarskich wymaga jeszcze rozwiązania zagadnienia dostawy dla nich surowca. Jak już poprzednio wspomniano, nawet tam, gdzie materiału drzewnego fabrykom nie zarekwirowano lub prosto nie rozkradziono, uległ on najczęściej zniszczeniu ze strony samych właścicieli stolarni. Zaopatrzenie się w nowy materiał jest bardzo trudne. Po wtóre, ceny tego materiału są dziś ogromne, a zapotrzebowanie na cele odbudowy wchodzi w znacznej mierze w zakres wyrobów tanich, jak meble chłopskie, okna i drzwi do chat włościańskich i t. p. Jeśli więc nasze stolarnie mają w tej dziedzinie podjąć współzawodnictwo z silniej zorganizowanymi i lepiej urządzonymi technicznie, mocniejszymi kapitalistycznie, a przedewszystkiem nie dotkniętymi przez wojnę fabrykami zachodnich prowincji monarchii, należy koniecznie poczynić daleko idące starania o zaopatrzenie ich w materiał. Trzeba przygotować znaczną ilość drzewa, przedewszystkiem oczywiście z lasów rządowych, które za pośrednictwem składów urządzonych w większych ogniskach przemysłu stolarskiego będzie pod przystępnymi warunkami sprzedawane naszym stolarzom.

Ponieważ Wojenna centrala handlowa urzędzenia takich składów nie uznała za odpowiednie dla siebie za-

danie, podjąć się go może jedynie chyba Centrala odbudowy.

Tyle co do przemysłu drzewnego. Z innych rodzajów zakładów przemysłowych, stojących w bezpośrednim związku z odbudową techniczną, o kamieniołomach nie posiadamy danych. Jest ich w kraju zbyt dużo i są to w ogromnej przewadze zakłady zbyt drobne, by nawet za pośrednictwem rad powiatowych można było zebrać o ich stanie obecnym dokładniejsze dane. W r. 1900 ledwo 6% ogólnej liczby kamieniołomów zatrudniało więcej niż po 20 ludzi. O szkodach wojennych bezpośrednich może być mowa tylko w większych kamieniołomach, rozporządzających własnymi kolejkami i posiadających urządzenie maszynowe. Takich w r. 1900 w całym kraju znajdowało się 5. Przypuszczać należy, że dla uruchomienia ich wystarczy udzielenie pożyczek inwestycyjnych z wojennego zakładu kredytowego. Drobne kamieniołomy dla prowadzenia ruchu potrzebują nader małego kapitału obrotowego. Rozstrzygającą tu będzie sprawa dostarczenia robotnika.

Znacznie poważniej i zawilej przedstawia się kwestya cegielń. Przed wojną cegielnictwo rozwijało się w kraju pomyślnie i zaspokajało prawie całkowite zapotrzebowanie w tej dziedzinie. Wyjątek stanowił drobny dowóz cegły ogniotrwałej i fasonowej. W znaczniejszych ilościach sprowadzano z poza kraju dachówkę. Obecnie grozi poważna zmiana na niekorzyść kraju. Zebrałiśmy dotąd dane dotyczące 403 cegielń, czyli 70% ogólnej ich ilości w kraju. Z tej liczby w ruchu okazało się (w kwietniu i maju r. 1916) mniej niż 10% cegielń, o 11% nie można było się dowiedzieć nic bliższego, 80% z zakładów było nieczynnych, 241 cegielń, czyli 60% omawianej liczby, doznało bezpośrednich uszkodzeń.

W tych warunkach gotowa się okazać potrzeba

sprowadzania do odbudowy technicznej kraju takiego prostego materiału jak cegła. Byłoby to i wielkim wzrostem naszego zadłużenia wobec obcych i wielkim poderwaniem naszej produkcji, gdyż rozwój cegielni krajowych, a przynajmniej bardzo znacznej ich części, zostałby na długo powstrzymany. Już dziś istnieją oznaki, że niebezpieczeństwo takiego obrotu rzeczy jest poważne, bo po kraju uwijają się liczni agenci obcych cegielń i dachówkarni, ofiarując swój towar na bardzo ponętnych warunkach.

Szkody bezpośrednie naszych cegielń polegają w większości wypadków na utracie dachów nad piecami oraz szop do suszenia cegły, stołów i t. p. części drewnianych. Puszczanie ich w ruch zależy przede wszystkim od uzupełnienia powstałych stąd braków urządzenia. Potrzebna jest do tego pomoc pieniężna, na którą pożyczki Wojennego zakładu kredytowego prawdopodobnie wystarczą, oraz potrzebne są ułatwienia w nabyciu drzewa. I tu znów wypada zwrócić się do czynników rządowych z postulatem, aby drzewo z lasów rządowych odstępowano na potrzeby naszej odbudowy w rozmiarach jak najszerszych i na warunkach najprzystępniejszych.

Wapienniki i gipsownie mniej może ucierpiały od cegielń, ale i one doznały szkód poważnych. Zwłaszcza okolice Gródka i Lwowa wykazują wielkie zniszczenie tych zakładów. Dane zebrane przez nas dotąd dotyczą 62 wapienników i gipsowni, czyli 60% liczby ogólnej. Z tej ilości jest czynnych 15 zakładów (25%), nieczynnych 35 zakł. (55%), o reszcie brak pewnych wiadomości (12 zakł. — 20%). Uszkodzeń bezpośrednich doznało 28 zakładów, czyli 45% omawianej liczby. Do uruchomienia wystarczą zapewne pożyczki wojenne inwestycyjne i na kapitał obrotowy.

Cementownie nasze — wszystkie 3 — znajdują się

poza obrębem najścia nieprzyjacielskiego, szczęśliwie więc szkód wojennych nie doznały i — jakkolwiek walczą z brakiem robotnika — wszystkie są w ruchu. Dostawa więc cementu krajowego do celów odbudowy jest zapewniona bez potrzeby przedsięwzięcia szczególnych środków.

Niedobrze natomiast zdaje się przedstawiać się sprawa fabryk i fabryczek wyrobów cementowo-betonowych. Rozporządzamy tu mniejszą ilością danych, bo zebrane dotąd wiadomości odnoszą się do 40% ogólnej liczby zakładów, z tych 33 zakładów, o których wiemy, ledwie 4 znajduje się w ruchu (12%), nieczynnych zaś jest 85% zakł. Uszkodzeń bezpośrednich doznało 53% omawianej liczby zakł. Jest to przemysł drobny, w znacznej mierze rozsiany po miasteczkach, a nawet wsiach, który jako taki narażony był na znaczne niebezpieczeństwo i stosunkowo mocno ucierpiał. Ponieważ jednak prowadzenie tych fabryczek nie wymaga znacznie większego zakładowego ani obrotowego kapitału, uruchomienie ich przy pomocy pożyczek wojennych, lub w pewnych wypadkach przy udzielaniu zwrotnych zapomóg nieoprocentowanych nie powinno natrafić na trudności.

Z nielicznych kaflarni o 9 zebraliśmy wiadomości, z nich 4 są w ruchu. Połowa zakładów doznała bezpośrednich uszkodzeń. Ta gałąź przemysłu znajdowała się w kraju od dłuższego już przed wojną czasu w upadku. Na prawdę nie mieliśmy ani jednej w całym znaczeniu dobrej kaflarni. Wyrób białych kafli nie jest w kraju zupełnie uprawiany. Nie może więc, niestety, być mowy, aby produkcja krajowa zaspokoila w tej dziedzinie potrzeby technicznej odbudowy. Do uruchomienia istniejących w kraju kaflarni i do podniesienia ich na wyższy stopień sprawności technicznej konieczne będzie zasto-

sowanie tych samych środków, o których mówiliśmy przy stolarniach.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa wyrobu szkła. Hut mieliśmy już przed wojną niewiele. O ile dotąd wiadomo, żadna z nich z wyjątkiem huty w Szczakowej nie pozostała nieuszkodzona. Czynna jest jedna jedyna huta w Żółkwi. Szkło okienne wyrabiała wśród naszych hut sama jedna huta w Szczakowej, która jednak przed wojną jeszcze popadła w konkurs. Jeżeli przyczyną tego niepowodzenia nie były niedające się usunąć przyczyny techniczne (n. p. zły gatunek piasku), to nasza inicjatywa prywatna i bankowa powinna wziąć sobie za pilne i piękne zadanie reorganizację finansową i podniesienie z upadku tej dużej fabryki, a czynniki publiczne powołane są do pośpieszenia przy tem z najdalej idącą pomocą.

Przechodzimy wreszcie do ostatniej gałęzi przemysłu, pozostającej w związku z odbudową — do fabryk żelaznych, wyrabiających takie przedmioty jak żelazo, blachę, okucia budowlane, drut, gwoździe, śruby, a również armatury i t. p.

W fabryki tego rodzaju kraj nasz nie jest zasobny. Przed wojną ogółem mieliśmy ich 165, z nich około połowy stało w bliższym lub dalszym związku z przemysłem budowlanym. Zebraliśmy, niestety co do tych właśnie zakładów stosunkowo niewiele danych, bo tylko o 22% ich ilości ogólnej. Z tych 36 zakładów, o których dotąd otrzymaliśmy wiadomości, w ruchu jest 57%, nieczynnych 33%, o 10% brak pewnych wiadomości. Zdaje się jednak, że otrzymanego w ten sposób obrazu nie można rozciągać na całą kategorię fabryk żelaznych, bo przedstawia on stosunki przesadnie korzystnie. Szereg bowiem zakładów będących w ruchu nie prowadzi swej właściwej wytwórczości, lecz zeszedł do roli pomocniczych

warsztatów wojennych. Zdarza się i tak, że fabryka okuć budowlanych przedzierzgnęła się w suszarnię ziemniaków.

Jeżeli w zakresie wytwórczości żelaznej mamy choć w części własnymi siłami podolać zapotrzebowaniu odbudowy technicznej i przy tej sposobności postawić na nogi ważną gałąź przemysłu krajowego, należy dążyć do tego, aby nie tylko wyspecjalizowane już w kierunku potrzeb budowlanych fabryki żelaza zostały uruchomione w ich właściwym zakresie wytwórczości, lecz także aby dość liczne w kraju a żywotne ślusarnie mechaniczne mogły dostosować się do nowego wzmożenia zapotrzebowania budowlanego i przekształcić się przy tej sposobności na fabryki. Ślusarni takich, mechanicznych, było w kraju przed wojną 54. Co do ustroju swego są to zakłady bardzo zbliżone do omówionych poprzednio obszerniej stolarni fabrycznych: zakłady od niedawna zmechanizowane i przechodzące dopiero na fabryczny typ wytwórczości. Pod względem zasobności finansowej są one na ogół może zdrowsze od pokrewnych stolarni, mimo to jednak — jako do zakładów młodych, których rozwój dobrze się zapowiadający wojna brutalnie powstrzymała w samych początkach — należałoby przy uruchomieniu ich stosować podobne środki pomocy publicznej, o jakich była mowa przy stolarniach. Fabrykom w zupełności już rozwiniętym wystarczyć oczywiście mogą pożyczki bankowe lub z Wojennego zakładu kredytowego.

Przyjrząwszy się w ten sposób stanowi obecnemu naszych zakładów fabrycznych, szczególnie tych, które powinny stać w bezpośrednim związku z techniczną odbudową kraju, streszczamy raz jeszcze wynikające z rozważań powyższych postulaty w zakresie polityki gospodarczej, jakich urzeczywistnienia, zdaniem naszym, na-

leży się domagać, ażeby nasz przemysł — zwłaszcza budowlany — mógł podnieść się po wojnie z upadku dzisiejszego, i żeby odbudowa techniczna kraju mogła się stać skutecznym środkiem tego podniesienia.

Zaczynamy od postawienia zasady ogólnej:

Wszystkie siły wytwórcze kraju w zakresie przemysłu budowlanego powinny być zużytkowane do jego technicznej odbudowy.

Zasada ta jest daleka od szowinizmu, któryby żądał, aby cała odbudowa techniczna została dokonana środkami krajowymi i jest w pełni sprawiedliwa, gdyż żąda tylko tego, żeby odbudowa techniczna kraju nie stała się jedynie środkiem popchnięcia kraju zniszczonego przez wojnę w jeszcze większą ruinę gospodarczą.

Wprowadzenie tej zasady w życie wymaga, aby Centrali dla odbudowy, tworzonej obecnie w kraju nadany został charakter nie tylko instytucji techniczno-wykonawczej lub finansowo-budowlanej, lecz aby uczyniono z niej centralny organ polityki gospodarczej kraju, złożony z przedstawicieli władz politycznych, autonomicznych i przedstawicieli naszych związków lub wprost poszczególnych gałęzi przemysłowych. Centrala ma obliczać obecną zdolność produkcyjną różnych gałęzi naszego przemysłu budowlanego, podejmować inicjatywę do podniesienia tej zdolności i pilnować, aby udzielanie zamówień fabrykom pozakrajowym nie powodowało bezczynności żywotnych fabryk i zakładów przemysłowych krajowych.

Uwzględniając potrzebę przyjscia z pomocą przede wszystkim drobnym i średnim zakładom fabrycznym, należy dążyć do tego, aby:

1. Drobne i średnie przedsiębiorstwa przemysłowe, które wskutek warunków wytworzonych przez wojnę

utraciły swój kapitał obrotowy, obok pożyczek inwestycyjnych z funduszy publicznych mogły otrzymywać także pożyczki obrotowe.

2. Pożyczki te mogą w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie być bezprocentowe; o ile zaś przedsiębiorstwo nie może dostarczyć na pożyczkę dostatecznego zabezpieczenia bankowego mogą one być udzielane ponad granicę istniejącego zabezpieczenia lub zupełnie bez zabezpieczenia.

3. Gdy zachodzi tego potrzeba, przemysłowiec otrzymać może z funduszu publicznego oprócz pożyczek na uruchomienie zakładu także pożyczkę na konwersję dawniej zaciągniętych wysoko procentowych długów, gdyż tylko w ten sposób będzie mógł drobny przemysłowiec z pożyczek poprzednio wymienionych odnieść rzeczywistą korzyść i zakład swój uczynić naprawdę żywotnym.

Na ten ostatni cel państwo powinno przeznaczyć specjalny fundusz, w wysokości kilku milionów kor., którego administracją i zużytkowaniem zająłby się już to Bank krajowy za pośrednictwem akcyjnego Banku związkowego, już to — co byłoby zdaje się najwłaściwszem — Kraj. Patronat przemysłowy za pośrednictwem Kas rekrudzielniczych i Związków tychże.

Nareszcie uruchomienie naszego przemysłu budowlanego — a tem samem w znacznej mierze i skuteczne przeprowadzenie technicznej odbudowy kraju — wymaga udostępnienia przemysłowi budowlanemu jak najszerszego korzystania z państwowych zasobów leśnych, ułatwienia sprowadzania maszyn, potrzebnych do puszczenia w ruch fabryk stolarskich i innych i ułatwienia przemysłowcom naszym sprowadzania robotników.

W myśl powyższych założeń ogólnych proszę Sz. Zgromadzenie o uchwalenie następujących wniosków:

Wnioski.

1. Centrala odbudowy powinna być zorganizowana jako centralny organ polityki gospodarczej kraju przy udziale przedstawicieli autonomii i interesowanych kół przemysłowych. Pierwszem zadaniem Centrali powinno być uruchomienie na potrzeby technicznej odbudowy w s z y s t k i c h żywo t n y c h zakładów przemysłu budowlanego w kraju, takich, jak tartaki, stolarnie, cegielnie, wapienniki i t. p. oraz fabryki ślusarsko-budowlane.

2. Do uruchomienia wszystkich wymienionych kategorii zakładów przemysłowych niezbędne jest udzielenie przemysłowcom z funduszków publicznych taniego kredytu obrotowego. W tym celu powinien być jak najrychlej utworzony i puszczony w ruch Wojenny bank kredytowy dla miast i przemysłu.

3. Państwo powinno udzielić osobnego funduszu na przeprowadzenie konwersyi wysoko-procentowych długów, obciążających drobne i średnie zakłady przemysłowe. Przeprowadzenie akcji oddłużającej obejmie krajowy Patronat przemysłowy za pośrednictwem Kas rękodzielniczych.

4. Dla uruchomienia zakładów fabrycznych w dziale przemysłu drzewnego niezbędne jest utworzenie jak najliczniejszych państwowych składów drzewa materiałowego i wogóle jak najszersze udostępnienie przemysłowi korzystania na dogodnych warunkach z państwowych zasobów drzewa.

5. W tym samym celu niezbędne jest dopuszczenie sprowadzania robotników przemysłowych z Królestwa i zorganizowanie odpowiedniego pośrednictwa.

6. Niezbędne jest przeprowadzenie należytego po-

rozumienia się między rozmaitemi władzami cywilnymi i wojskowymi w sprawie przepisów, dotyczących sprowadzania z zagranicy maszyn do obróbki drzewa i metali i najdalej idące uproszczenie odnośnych formalności.

7. Niezbędne jest jaknajszybsze uruchomienie huty szkła w Szczakowej, jako jedynej fabryki w kraju, wyrabiającej szkło na potrzeby budowlane.